

Przedpłata
wraz
z przesłanką
pocztową
wynosi
5 zł. a. w.
rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCJA
i
Administracja
we Lwowie
przy placu
Maryackim
l. 9.

Pismo tygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych
wychodzi co Poniedziałek w objętości pół arkusza.

Nr. 16. i 17.

Poniedziałek, dnia 26. Maja 1879.

VI. rocznik.

Treść. Reorganizacja towarzystwa zaliczkowego w Toporowie. — Sprawozdanie delegata Związku z podróży do Jaryczowa nowego. — Rachunki stowarzyszeń zaliczkowych za kwiecień b. r. — Ogłoszenie.

Reorganizacja towarzystwa zaliczkowego w Toporowie.

Opowiadają żartobliwie, że Césarzowa dopiero wtedy zrozumiała dla czego Jój Najjaśniejszy Małżonek nosił tytuł Króla Jerozolimskiego, kiedy oboje zwiedzając nasz kraj zajechali do Brodów, gdzie nieprzeliczone tłumy ludu izraelskiego wyległy na ich spotkanie i powitanie. W istocie granica ściślejszej przybranej ojczyzny żydowskiej poczyną się już u dworca Podzamcze. Wyjeżdżając przed kilkoma dniami w sprawie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych do Toporowa południowym pociągiem, znalazłem ten dworzec nabity żydami. Na każdej stacyi, w Barszczowicach, Zadwórzu, Krasnem, Kutkorzu wysiadało i wsiadało ich po kilkadziesiąciu. W Ożydowie gdzie i ja wysiadłem, naliczyłem 29 wozów czekających na podróżnych żydów, ażeby ich rozwieść po sąsiednich wioskach i miasteczkach. W tym tłumie jednorodnego żydostwa ja byłem jednym chrześcianinem, który po raz pierwszy i może ostatni w mém życiu tamtędy przejeżdżałem, dla załatwienia niezwykłej czynności. Widocznie, wszelkie codzienne, zwyczajne interesa przemysłowe i handlowe tamtejszej okolicy załatwiane są wyłącznie przez żydów. Przy drodze z Ożydowa do Toporowa, niedotykającej żadnej wioski, ale prowadzącej przez pola i lasy, znajduje się kilka cegielń, maziarni, składów budulcu i widać z niej opodal kilka folwarków. Wszystkie te zakłady i gospodarstwa albo należą do żydów, albo są przez nich trzymane w dzierżawie. Sam Toporów, który nie posiada ani sądu, ani politycznych władz powiatowych, w którym kilku oficyalistów prywatnych Toporowszczyzny, dwóch kapłanów dwóch obrządków, jeden lekarz, jeden nauczyciel, jeden pocztmistrz i parę żandarmów tworzą szczupły zastęp inteligencji, pozostałby do dziś dnia wioską, gdyby w pośród niej nie osiadło żydostwo, trudniące się kramarstwem, przemysłem i handlem i nie wytworzyło z siebie rdzenną klasę zarobkującą, prawdziwie

mieszczańską. Otóż przeciwko żydostwu w Toporowszczyźnie nie można podnieść tych samych żalów i skarg, co przeciw żydostwu rozsiadającemu się po miasteczkach zachodniej części Galicyi, gdzie większą swoją skrzętnością, zapobiegliwością, przemysłowością rugują i wywłaszczają coraz bardziej dawne rodzime małomiejskie mieszczaństwo. W Toporowie, jak powiedzieliśmy, nie byłoby mieszczaństwa, gdyby żydów nie było, a znowu dla Toporowszczyzny lepiej jest że wytwarza się coraz liczniejsza klasa miejska choćby żydowska, jak gdyby jej wcale nie było, albowiem ze wzrostem miasteczka, otwierają się dla powiększającej się ludności wiejskiej, mianowicie przy wznoszeniu budynków, dodatkowe sposoby zarobkowania, a ze wzrostem ludności miejskiej płody rolnicze okolicznych mniejszych i większych gospodarstw znajdują miejscowy odbyt i zyskują wyższe ceny. Słowem żydzi w Toporowie spełniają wszystkie nieodzowne i pożyteczne funkcje i zadania ekonomiczne małomiejskiej ludności. Wśród takiego składu społeczności toporowskiej, zacny i światły rządca Toporowszczyzny, pan Michał Krokurewicz, gorący i szczery zwolennik równouprawnienia i zbratania wszystkich klas narodu polskiego, w staraniach około podniesienia dobrobytu miejscowej ludności, zakładając w Toporowie przed 10 laty instytucją kredytową, na wzór Schultze-Delitschowskich stowarzyszeń, nie mógł i nie myślał wykluczyć z niej żywiołu miejscowego żydowskiego, który będąc głównie zarobkującym, i ściśle związanym z ekonomicznym położeniem innych klas tamtejszej społeczności, potrzebował głównie pomocy kredytu i umiał z niego najwłaściwszy zrobić użytek. Stało się tedy, że Towarzystwo zaliczkowe w Toporowie złożone zostało w większej połowie z żydów, i że żydzi przeważnie korzystali z kredytu tegoż towarzystwa. Jakoż Towarzystwo toporowskie liczy obecnie 500 członków, pomiędzy którymi przeszło 300 jest żydów. Fakt, że żydzi w takiej ilości przystąpili do Towarzystwa zaliczkowego, dowodzi, że chociaż lichwiarze w ogóle są żydami, jednakże nie wszyscy żydzi są lichwiarzami, że lichwiarze żydzi wyzyskują zarówno żydów, jak

chrześcian, i że dla żydów trudniących się kramarstwem przemysłem i handlem, tani kredyt towarzystw zaliczkowych jest tak samo pożądany i zbawienny, jak dla przemysłowców chrześcian. Dalej fakt, że pomimo większości żydów w składzie Towarzystwa, zarząd pozostaje wyłącznie w rękach chrześciańskich, a do wydziału (rady nadzorczej) powołano zaledwo dwóch żydów, świadczy z jednej strony, że żydzi uważają w ogóle chrześcian za sumienniejszych i rzetelniejszych od własnych współwyznawców w zawiadowaniu wspólnymi funduszami, a z drugiej, że obecna dyrekcyja towarzystwa toporowskiego, a mianowicie dyrektor p. Michał Kokurewicz posiada nieograniczone zaufanie u żydów, którzy umieją ocenić jego bezinteresowne i nieznużone poświęcenie się dla dobra swoich współobywateli. W końcu fakt, że przez 10 lat istnienia Towarzystwa z udzielanych w większej części żydom pożyczek ani jedna nie przepadła, zbija mniemanie, jakoby żydzi w ogóle nie czuli się zobowiązani warunkami umowy względem chrześcian i szukali różnych kruczków, ażeby się wykręcić od dotrzymania tychże zobowiązań.

Pomimo że dotychczasowy rozwój Towarzystwa zaliczkowego w Toporowie nacechowany był statecznym i regularnym postępem we wszystkich działach, który świadczył, że interesa jego w zdrowym znajdowały się stanie, pomimo że rok rocznie osiągane zyski wystarczały zawsze na wypłacanie 12% dywidendy od coraz bardziej zwiększającej się kwoty wpłaconych udziałów, pomimo że zestawienie porównawcze 10letniego rozwoju wykazuje w końcu nagromadzenie własnych funduszy, doprowadzone do kwoty 11.544 zł. (to jest 2.160 zł. funduszu rezerwowego i 8.384 zł. wpłaconych udziałów), jednak z drugiej strony, jeżeli zważymy że zyski były osiągane kosztem dyrekcyi, czyli raczej dyrektora pana Michała Kokurewicza, który za swą pracę 10letnią nie wziął ani centa wynagrodzenia, że wysokość dywidendy przy szczupłości obcego kapitału dała się tylko osiągnąć przez wysokie procenta i prowizye od udzielanych pożyczek a więc Towarzystwo nie spełniło najważniejszego zadania: dostarczania coraz tańszego kredytu swoim członkom, — to nie możemy wykazanego ostatecznego rezultatu uważać za zupełnie zadawalniający. Sam p. Kokurewicz czuł niedostateczność tego rezultatu, kiedy na ostatnim Walnem Zgromadzeniu d. 18. marca zapowiedział wniosek rozwiązania istniejącego Towarzystwa, a zawiązania w jego miejsce nowego na podstawie wyraźnie orzeczonej nieograniczonej poręki i przerobionego statutu zastosowanego do ustawy 9. kwietnia 1873., ażeby przez zarejestrowanie firmy uzyskać obce kapitały dla rozszerzenia interesów Towarzystwa i zniżenia stopy procentowej od udzielanych członkom pożyczek. Zapowiedź jednak tego wniosku na zwyczajnym walnem Zgromadzeniu marcowém nie była przychylnie przyjętą, i

zachodziła obawa, że zwołane umyślnie w kwestyi rozwiązania istniejącego towarzystwa na 9. maja b. r. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie wniosku tego nie uchwali. Opozycya pochodziła ze strony żydów, raz z rozdrażnienia że rządca Toporowszczyzny odebrał z ich rąk propinacyą, a powtóre z obawy, że wielu żydów nie zostanie do nowego towarzystwa przyjętych, zwłaszcza że dyrektor Kokurewicz nie tał zamiaru ukrócenia w niem przewagi żydów. Żydzi zaś nie tylko stanowili przeważną większość w Towarzystwie, ale i przeważną większość na każdym Walnem Zgromadzeniu i łatwoby im było nie uchwalić rozwiązania dawnego towarzystwa. Ta okoliczność była powodem, że p. Kokurewicz prosił Patronatu o wysłanie delegowanego Związku do pomocy w przeprowadzeniu zamierzonej przez niego reorganizacji towarzystwa zaliczkowego w Toporowie na walnem nadzwyczajnem Zgromadzeniu dnia 9. maja. Przeszło stu żydów przybyło na to Zgromadzenie, byli w większości i odzywały się z razu z pośród nich jednomyślne i uparte głosy, że nie chcą nowego banku, ale pragną stary bank utrzymać; ale wnet jasne przedstawienie rzeczy i takt przewodniczącego, proboszcza obrz. gr. ks. Klemensa Dzerowicza, gorące i dosadne poparcie wniosku przez dzierżawcę p. Władysława Śliwińskiego i łańcińskiego proboszcza ks. Jana Hule, a nadewszystko popularność dyrektora p. Kokurewicza rozbroiły opozycyą żydów i uczyniły delegowanemu Związkowi łatwem do spełnienia zadanie pośrednictwa w przeprowadzeniu uchwały rozwiązania dawnego towarzystwa.

Proste przedstawienie, że dawny bank to ściśnienie kredytu, to drogi kredyt, a nowy bank to rozszerzenie kredytu, to tani kredyt, że w towarzystwach zaliczkowych nie wyznaczenie stanowi o wartości członków, ale ci członkowie uważani są za najlepszych, którzy ze swoich zobowiązań najregularnie i najpункtualnie się uiszczają, że w interesie każdego banku jest rozpożyczać jak najwięcej pieniędzy jak największej liczbie osób, o których wie z pewnością, że i procent opłacą i kapitał zwrócą, a spodziewać się należy, że obecni na Zgromadzeniu nie należą do tych, którzyby pożyczek nie potrzebowali i zaciągniętych długów spłacać nie chcieli — więc nie mają powodów do obawy, ażeby ich nowo zawiązać się mające towarzystwo na członków nie przyjęło — trafiło do przekonania zgromadzonych i skłoniło do jednomyślnego głosowania za rozwiązaniem dawnego stowarzyszenia.

Okoliczność, że powyższa uchwała przeszła jednomyślnie na Zgromadzeniu, w którym żydzi stanowili większość, powinna przemawiać za przypuszczeniem do nowego towarzystwa wszystkich żydów, którzy w rozwiązaniem punktualnie ze swoich zobowiązań się uiszczali.

Zawiązaniem nowego towarzystwa zajmuje się pan Michał Kokurewicz. Ułatwiają mu to zadanie:

1. doświadczenie nabyte w dawném towarzystwie i wypróbowana znajomość członków;

2. wypłacalność rozwiązanego towarzystwa, która pozwoli zwrócić bez słoty centa każdemu członkowi jego udziały wraz z przypadającą nań częścią funduszu rezerwowego i wszystkich namacalnie przekonać, że bilanse towarzystwa nie były fikcją, ale wyrazem rzeczywistego, dającego się zrealizować i rozdzielić majątku.

Dołączamy:

Wykaz porównawczy ogólnego stanu Towarzystwa od r. 1870. po koniec r. 1878.

Z kołem roku	Z kołem roku	Stany				Stany				Zaliczki udzielone w ciągu roku	Wkłady na rach. bieżący w ciągu roku	Ogólny ruch kasowy	Dywidenda
		fund. rezerwowy	wkład. na rach. bież.	proc. prze-nośne	czysty zysk	reszta pozyc. stanu biern.	razem	Go-tówka	Za-lizki udzie-lone	proc. prze-nośne	reszta pozyc. stanu czynn.	razem	
1870	97 608	—	14683	274	4237	—	85744	177	833	2267	—	85744	—
1871	1381053	50	13587	836	6246	—	208905	37444	171461	—	—	208905	246278
1872	2231939	50	23972	2991	16395	—	359597	4421	352332	2774	—	359597	1063117
1873	3403678	50	45627	4373	23	—	90535	9035	8963	—	—	90535	1871313
1874	455867	50	7836	4456	50114	—	1197798	6553	1191245	—	—	1197798	4320755
1875	4737116	—	65493	11666	107962	—	1452162	58541	1373345	18155	—	1452162	6351045
1876	4917676	50	100265	18510	120420	—	1655030	69662	1545451	32047	—	1655030	7619879
1877	5028015	—	124575	16787	987	—	1700641	19154	1601185	68115	—	1700641	8790074
1878	4998127	50	142207	19775	118599	—	1969288	350	1854093	101923	—	1969288	8574352
													7921004

a) W r. 1875. kupiło Towarzystwo plac pod stawiać się mający budynek za cenę 440 zł. — dla tego fundusz rezerwowi się umniejszył.
b) Wartość kasy ogniotrwałej, sprzętów etc. tudzież gruntu przykupionego w tym wykazie nie uwidoczniła — są one zapłacone albo z bieżących dochodów, albo z funduszu rezerwowego — należałoby dzisiaj wartość jako majątek Towarzystwa wykazać.

Sprawozdanie delegata Związku z podróży do Jaryczowa nowego.

W stronie północno-wschodniej, 3 mile ode Lwowa, leży miasteczko Jaryczów nowy, którego ludność liczby 3000 dochodzi. Mieszkańcy mało posiadając ziemi, trudnią się przeważnie rzemiosłem, przemysłem i handlem, w tym ostatnim kierunku pracy, niektórzy z nich zostają w stosunkach handlowych nierogaczyną z Bukaresztem, Jassami i Szczecinem. Mniej zamożni trudnią się przeważnie handlem owoców — a reszta zajmuje się rzemiosłem, lub rolnictwem.

Ongi miasteczko to liczone do zamożnych. Obecnie skutkiem trzykrotnego pożaru, mieszczaństwo, aby nowe wystawić domy, zakupić zniszczone urządzenia, warstaty, inwentarz, aby przytęm do pracy otrzymać potrzebny kredyt, dwa ku temu znalazło źródła: Bank włościański i miejscowych lichwiarzy, którzy do dnia dzisiejszego obliczają się ze swymi dłużnikami w sposób patryarchalny, bo stosownie do okoliczności i warunków biorą tygodniowo od reńskiego po 1, 2, a nawet 3 centy. Że dłużnik z okolicznych wiosek prócz tego czyni przymusowe grzeczności w jajach, maśle, kurach i podobnych drobnostkach, jest to okolicznością, która do zwyczajnych należy.

Że Jaryczowianie policzeni być mogą do rzędu pracowitych i rządnych, dowodem okoliczność, że z małymi bardzo wyjątkami dotąd nie pozwolili się wydziedziczyć, i że mieszczaństwo nie oddaje się pijaństwu. Dalszym dowodem ich moralnej wartości jest założenie „ochotniczej straży ogniowej „Sokół“, której młodzi członkowie przybrani tymczasowo w czapeczki francuskie z wyłogą amarantową i małym sokołem podobieństwo mającym do orła białego, z pełną dumą spoglądają w lepszą przyszłość dla swego miasteczka, a może instynktowo przyszłość taką widzą równie dla całego kraju.

Jaryczów jest bardzo ubogim co do szerszego kółka inteligencji. Trzech duchownych, pełnomocnik dóbr, nauczyciel i nauczycielka, pocztmistrz, urzędnicy skarbowi, — oto cały szereg osób, zdolnych do pracy około polepszenia dolgi gminy, jako ciała zbiorowego i swych współobywateli.

Zważywszy, że powiat lwowski, obejmujący 60 gmin, prócz towarzystwa zaliczkowego w Szczercu, nie ma w obrebie swoim drugiej instytucji tego rodzaju; zważywszy następnie, że pomimo całorocznych usilnych starań nie można było między inteligencją polskiej narodowości ani jednej osoby pozyskać do pracy około założenia towarzystwa w Winnikach, Patronat zwrócił troskliwość swoją na Jaryczów nowy.

Upoważniony przez p. Patrona, przybywszy dnia 26. kwietnia b. r. do tego miasteczka, udałem się do pocztmistrza p. Juliusza Lödla, jako znającego stosunki miejscowe i założyciela „Sokoła“. Stosownie do informacji udzielonej mi przez sekretarza lwowskiej Rady powiatowej pana Teofila Merunowicza, zaprosiłem do urzędu gminnego wska-

zane mi wpływowe osoby, między innemi naczelnika gminy i assessorów. Wyłuszczywszy cel podróży i wykazawszy korzyści z założenia Towarzystwa zaliczkowego w stosunku do lichwy opłacanej przez mieszczan, gdy przyszło do utworzenia Komitetu, — naczelnik gminy usunął się od zgromadzonych, oświadczywszy wyraźnie: że się połączy z nami do tej pracy, lecz wprzód musi o tém pomówić z pp. starostą i namiestnikiem. Z pomiędzy argumentów, które w ciągu dwugodzinnej pracy wyliczyłem, jeden tylko zrozumiałym był dla członków reprezentacji gminy, mianowicie, gdy tymże oświadczył, że bez nich założymy towarzystwo, żeśmy ich zaprosili dla honoru i przykładu, żeśmy ich chcieli zrobić oficerami, że się zaś usuwają, będą szeregowcami.

Czynność moja dnia tego skończyła się na utworzeniu i ukonstytuowaniu komitetu, zaś podróż i starania moje byłyby pozostały bez skutku, gdyby nie życzliwość p. Merunowicza, który osobiście dla sprawy pozyskał parę osób najwięcej wpływowych w Jaryczowie i który uspokoił p. Patrona co do składu zarządu towarzystwa i tegoż rozwoju.

Upoważniony przez komitet, wypracowałem dla Jaryczowa statut, dałem go wydrukować i stósownie do zarządzenia p. Patrona i informacji p. Merunowicza, udałem się do Jaryczowa w towarzystwie notaryusza p. Jana Wolskiego dnia 6. maja, gdzieśmy zastali na komisyi będącego p. Merunowicza.

Dnia tego umysły już były więcej przygotowane do spełnienia aktu, a chociaż obawa osób wpływowych i majątnych, mających wejść do Zarządu Towarzystwa o poręce nieograniczonej była jeszcze znaczną, jednak o godzinie siódmej wieczorem przystąpiliśmy do właściwych czynności w obecności pp. Wolskiego i Merunowicza i przy współudziale 32 osób, których liczba byłaby znacznie większą, gdyby nie ta okoliczność, że lichwiarze pod różnymi pozorami wstrzymać potrafili spieszących na zgromadzenie mieszczan. Wśród więc okoliczności powyższych powstała nowa firma: „Kasa zaliczkowa „Nadzieja“ w Jaryczowie nowym stow. zarejstr. z nieogr. poręką“. Rada zawiadowcza z 7 członków złożona, powołała na prezesa ks. Józefa Donichta, miejscowego proboszcza i kanonika ob. ł., na tegoż zastępcę p. Bronisława Macieszkiewicza, pełnomocnika dóbr, na sekretarza ks. Jana Honiatęgo wikaryusza o. g. Pierwszą swą czynność spełniła ta władza z nader wielką troskliwością o doborowy skład dyrekeyi. Na jęj też przedstawienie zgromadzenie zatwierdziło na 3 lata pp. Włodzimierza Karszniewicza, leśniczego skarbowego, dyrektorem, Jakóba Szumlaja dyrektora szkoły kasyerem, i Juliusza Lōdla pocztmistrza, kontrolorem.

Walne zgromadzenie powzięło jednocześnie uchwałę względem przystąpienia do Związku stowarzyszeń i włożyło na mnie obowiązek złożenia najgłębszego podziękowania

p. Patronowi za Jego na to miasteczko pamięć i Jego też względem poleciło się nowo założone Stowarzyszenie.

Jaryczowska Kasa zaliczkowa według mego zdania mieć będzie dobre powodzenie, albowiem władze tego Towarzystwa spoczywają w rękach chętnych do pracy, godnych zaufania i które ostrożnie do właściwych czynności kredytowych przystępują. — Siedm okolicznych miejscowości dostarczy Towarzystwu temu z czasem 400 członków, a biorąc za podstawę najniższy udział po 20 zł., złożą oni własnych funduszów 8.400 zł.

We Lwowie, dnia 10. maja 1879.

Szczepan Wicherek.

OGŁOSZENIE.

Wystawa pszczelnicza i ogrodnicza w Jarosławiu i Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

W myśl ustaw obowiązujących i na zasadzie uchwały Rady ogólnej galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego z dnia 24 marca 1879 r. odbędzie się w drugiej połowie września b. r. w Jarosławiu walne zgromadzenie galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego w połączeniu z Wystawą pszczelniczo-ogrodniczą, której urządzeniem zajmuje się z całą gorliwością Zarząd oddziału Cieszanowsko-Jarosławskiego tegoż Towarzystwa.

Wystawa Towarzystwa składać się będzie z dwóch części: z instrukcyjnej i konkurencyjnej. W skład pierwszej wejdą przedmioty polecane i wystawione przez Towarzystwo i ta część będzie wyłączoną od nagrody. Druga część, konkurencyjna obejmie wszystko, co tylko dotyczyć może krajowego ogrodnictwa i pszczelnictwa, czy je weźmiemy jako umiejętności, czy jako gałęzie przemysłu i będzie się składała z okazów ubiegających się o nagrody, które stósownie do zasług będą nagrodami uwieńczone.

Nagrody za cenniejsze okazy będą udzielane: w dyplomach honorowych, w medalach srebrnych i brązowych, w listach pochwalnych i pieniądzech. W celu rozbudzenia zamiłowania do hodowania nasion będą przedewszystkiem uwzględniane, jak dotąd tak i na tegorocznej Wystawie pszczelniczo-ogrodniczej w Jarosławiu, nasiona wypielegnowane w kraju.

Zeszłoroczna Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza w Brodach przekonała nas, że nie brak nam ludzi woli i pracy, przejętych dobrem ogółu i pojmujących znaczenie i ważność wystaw specjalnych.

Jeżeli wystawa, urządzona w mieście na krańcu kraju położonem, jakim są Brody i do tego w okolicy mniej bogatęj w płody pszczelnicze i ogrodnicze, tak świetnie się powiodła, to spodziewać się należy, że przyszła Wystawa pszczelniczo ogrodnicza w Jarosławiu, jako w środkowym punkcie kraju, będzie o wiele świetniejszą.

Szczegółowy program Wystawy i obrad walnego zgromadzenia późnięj ogłoszony zostanie.

Prof. dr. T. Ciesielski,
prezes.

Miron Krypiakiewicz,
sekretarz.

Powyższe ogłoszenie umieszczamy w nadziei, że członkowie naszych stowarzyszeń, mający wpływ w kraju, poprą gorliwie tę pożyteczną a tu poruszoną sprawę. (P. R. „Zw.“)